Nr. 153. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, środa 12 lipca 1922. Rok V.

DZIE[...]NNIK [...]OWY

Kraków Biblioteka Uniwersytecka

O[...]SKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 550 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą [illegible] Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia [illegible] i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonparell. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 40 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Prawica przeciw rozwiązaniu sejmu.

Żle się dzieje...

(sk.) Z objętej przez Polskę części Górnego Śląska dochodzą niepokojące wieści. Zbrodniczą ręką wywołane rozruchy przeciwko mniejszościom narodowym dotychczas nie zostały poskromione przez władze i mogą wywołać poważne komplikacye i kto wie, czy nie spowodują zagranicznej interwencyi.

Woda to na młyn hakatystów niemieckich, którzy przeboleć nie mogą faktu oddania Śląska prawowitej jego właścicielce, możnaby sobie przeto wyprowadzić te zajścia ze starej, dobrze znanej maksymy: ten jest sprawca, kto ma z danej rzeczy korzyść. Niestety teoryjka ta wykoncypowana dla własnego użytku, na rynku zagranicznym spotka się z niedowierzaniem. Starają się zresztą o to niestrudzeni w podkopywaniu fundamentów państwa, endecya a ich niepoczytalna szowinizmem znieprawiona agitacya przynosi plon zatruty.

W tych zajściach, których ofiarą pada przeważnie mniejszość niemiecka, biorą bowiem udział ludzie, którzy się powołują nietylko na duchowe pokrewieństwo z Korfantym i innymi menerami ze stronnictwa hańby narodowej.

I napróżno wodzowie stronnictwa endeckiego i jego chadecko-klerykalnych kombatantów wypierać się będą wspólnoty ze szumowinami operującemi w rozruchach katowickich, i elementami wyrządzającymi przez to powadze państwa szkody niepowetowane. Napróżno będą umywać jak Pilat ręce, za inspiratora bowiem i sprawcę górnośląskich zaburzeń podobnie jak niedawnych tragicznych zajść we Wilnie musi być uznany duch zoologicznego nacyonalizmu, ziejącego jadem nienawiści do wszystkiego, co spotka na swojej drodze.

Z tego ducha nietolerancyi, z chęci dania upustu pierwotnym instynktom rodzą się smutne i szkodliwe jak w Katowicach i Wilnie wypadki.

Podochtany i jątrzony niewybredną agitacyą tłum bierze artykuły pism endeckich do serca, szuka za sprawcami swej ogólnym kryzysem spowodowanej nędzy i niedoli i znajduje ich tam, gdzie wskazuje palec przygodnego a najczęściej niepoczytalnego agitatora.

Tłum załatwiający się w drodze samosądu ze swoim rzeczywistym czy urojonym przeciwnikiem pozornie tylko ponosi winę spowodowanych przez kogo innego wypadków.

Moralnych i rzeczywistych sprawców szukać bowiem należy w przywódcach i prowodyrach stronnictw, które byt swój opierają na kłamstwie i prostackiej demagogii. Cóż szkodzi tym teoretykom nacyonalizmu i specyalistom od „polszczenia Polski", że niekrytyczny tłum zrealizuje ich teorye w sposób potworny. Cóż im szkodzi, że praworządność państwa z powodu ich agitacyi zostanie narażona na szwank a Polska na wewnątrz i zewnątrz poniesie szkody nie do naprawienia? Działalność ich trwa nie od dzisiaj i nie dzisiaj tylko płacić trzeba państwu za nieodpowiedzialną robotę endecką upadkiem autorytetu wobec własnych obywateli i państw zagranicznych, wewnętrznemi zatargami wstrząsającemi spokojnem współżyciem obywateli jednego państwa.

Za granicą zaś, która bacznie obserwuje jak się nasze stosunki wewnętrzne wikłają w węzeł nie do rozplatania pojawiają się coraz częściej głosy, zmierzające bądź to do zakwestyonowania naszych z takim trudem ustalonych granic, bądź też uczynienia z Polski państwa o nominalnej tylko suwerenności.

Kapitał międzynarodowy mobilizuje wszystkie swoje siły, aby ruszyć na podbój państwa wstrząsanego waśniami i rozterkami, targanego przesileniem walutowem, gospodarczym kryzysem i nieumiejętnością wydostania się z wiru państwotwórczych trudności.

Kapitałowi temu usiłuje reakcya polska ułatwić zwycięski pochód, wyciąga w jego stronę tęskne dłonie i jedną ma tylko troskę, aby kapitałów nie był kapitałem „anonimowego mocarstwa". Nasza prawica, której ciałem i duszą oddał się był na usługi p. Michalski, skłonna jest sprzedać i wydzierżawić kapitałowi zagranicznemu wszystko i koleje i solny i monopol tytoniowy, Białowieską puszczę i wszystkie inne gałęzie naszego gospodarstwa państwowego.

Robotnik i urzędnik polski zostaliby wydani na łup zagranicznych potentatów finansowych. I obłudą byłaby dla nich wątpliwej wartości a z pism endeckich zaczerpnięta pociecha, że wedle endeckich aktów sprzedaży władałby nimi kapitał francuski czy amerykański na wszelki jednak wypadek nie żydowski. Zbyt jest bowiem przejrzyste kłamstwo przebijające z po za wierszy takich zapewnień, widoczne są cele, do których zmierzają kandydaci na wysprzedawców naszych dóbr narodowych. Chodzi im tylko o to, aby interes zapoczątkować i dlatego tylko żonglują utartym antysemickim komunałem.

Endeccy handlarze wiedzą bowiem dobrze o tem, że kapitał jest w zasadzie międzynarodowy a w bankach francuskich czy angielskich rozsiada się równie dobrze jak w naszych, finansiera żydowska.

Mnożą się coraz to częstsze oznaki, że sytuacya nasza pod każdym względem staje się bardzo poważna i niepokojąca. Wśród takiej konjunktury potrzebnym byłby rząd zdecydowany, świadomy naszego położenia i swoich zadań. A tymczasem dzięki naszej prawicy sejmowej bawimy się w przesilenie rządowe, które trwa już szósty tydzień. I przesilenie to trwać będzie **wedle dzisiejszego stanu rzeczy przez długi, dzisiaj się nawet nie dający określić okres czasu.**

Sprawa przesilenia na martwym punkcie.

Machinacye prawicy przeciw rozwiązaniu sejmu. -- Nieprzejednane stanowisko lewicy. -- Samowola marszałka. -- Za jaką cenę K. P. K. zmienił stanowisko. -- Kandydaci prawicy na premiera

WARSZAWA, 10. 7. (tel. wł.) Utworzenie nowego gabinetu przedstawia się bardzo smutno. Mimo zapewnień N. D. i K. P. K. wyszukanie nowego premiera przedstawia wielkie trudności. —

Prawica, która twierdzi, że posiada większość 217 głosów formalnie

boi się przystąpienia do utworzenia rządu.

Wyrazem tej bojaźni są zabiegi K. P. K. o zbliżenie się do lewicy.

Wczoraj stronnictwa prawicowe próbowały rozmawiać z poszczególnymi przedstawicielami bloku lewicowego ale wszędzie otrzymali tę samą odpowiedź, a mianowicie, że

lewica występuje razem i tylko razem może dać odpowiedź.

Wczoraj o 6.30 wieczorem przedstawiciele prawicy Seyda, Czerniewski i Dubanowicz oraz przedstawiciele centrum Skulski, Rosset i Baworowski odbyli naradę, z której miał wyjść gabinet prawicowy. Skończyło się jednak **zupełnem fiaskiem.**

Ogłoszono mętny komunikat jakoby lewica nie chciała współdziałać w utworzeniu rządu że zatem prawica ustali „wspólną podstawę" celem zlikwidowania przesilenia.

Uchwałę tę zakomunikowano marszałkowi a prawica głosiła, że maluczko a stanie rząd prawicowy w całym blasku.

Okazało się jednak, że łatwiej uchwalać stanowisko, aniżeli wprowadzać je w czyn.

Na dziś miała być zwołana komisya główna. Wszyscy oczekiwali, że zostanie postawiony kandydat na premiera. Wszakże mijały godziny, w których komisya miała się zebrać ale się **nie zabrała.**

Zamiast zwołać Komisyę główną **marszałek** zrobił coś przeciwnego. Odwołał wtorkowe posiedzenie sejmu, czyli że utworzenie nowego rządu znowu uległo zwłoce.

Odwołanie wtorkowego posiedzenia sejmu wywołało sprzeciw lewicy, która zażądała zwołania konwentu seniorów. Zamiast więc Komisyi głównej, która miała wyłonić premiera zabrał się dziś o 5 **konwent seniorów** dla rozstrzygnięcia zapytania posła Rataja, **dlaczego marszałek odwołał samowolnie posiedzenie sejmu** i przez to odroczył dyskusyę nad ordynacyą wyborczą, a co za tem idzie **odracza termin wyborów** na nieokreślony czas, mimo, że uchwała Sejmu naznacza ten termin najpóźniej na 1 października br.

Dyskusya na konwencie wykazała, **za jaką cenę został pozyskany K. P. K. dla większości prawicowej.** Z dyskusyi, w szczególności z przemówienia Dubanowicza wynika jasno, że szło **o odroczenie wyborów najmniej na rok.** Ciągłe odraczanie posiedzeń sejmowych i usuwanie z porządku dziennego ordynacyi wyborczej są właśnie tym **ekwiwalentem**, który prawica dała K. P. K. za obalenie Śliwińskiego.

Na Komisyi Rataj oświadczył, że **na takie sztuczki lewica się nie godzi** i że będzie stanowczo się domagała omówienia tej sprawy na **plenum Sejmu**, że przez głosowanie musi być jasno wykazane komu zależy na tem, aby **wybory unicestwić.**

Przedstawiciele prawicy wykręcali się tem, że wybory będą się mogły odbyć wprawdzie

(Dokończenie na str. 3.).

TRUPA WILEŃSKA

w sali teatru ukr. ul. Szaszkiewicza 5.

zrzeszenie żydowskich artystów dramatycznych miasta Wilna.

Dziś we wtorek dnia 11 lipca o godz. 8-mej wieczorem

TEN, który został spoliczkowany

Sztuka w 4-ech aktach L. Andrejewa. — Tłomaczył i reżyser. A. Morewski.

Bilety sprzedaje się codziennie od godz. 11—1 i od 4—7w księgarni „Beth Israel", Jagiellońska 15 codziennie od 7 wiecz., w sobotę przez cały dzień i niedzielę od 11—2 pop. i od 5—9 w. w kasie teatru. Kier. trupy M. Mazo.

Wobec nowego przesilenia.

GŁOSY PRASY WARSZAWSKIEJ.

Sytuacyę, jaką wytworzyła prawica przez obalenie rządu Śliwińskiego, pisma warszawskie oceniają następująco:

Robotnik pisze:

„Prawica orzekła, że skoro stosunek sił w sejmie jest taki, iż nie może być rządu prawicowego, niechże będzie rząd bez idei, bez charakteru, bez energii, bez kierunku — byleby nie było rządu demokratycznego, opartego na stronnictwach lewicowych.

Dla poparcia rządu p. Śliwińskiego utworzyła się w sejmie zwarta koalicya demokratyczna. Nigdy w tym sejmie nie było takiej jednomyślności i tak szczerej współpracy obozu demokratycznego, jak w toku obecnego przesilenia. Jakiekolwiek były źródła i motywy tego przesilenia, właściwą treść i znaczenie nadała mu współpraca lewicy dla utworzenia rządu demokratycznego.

I to właśnie przeraziło reakcyę. Rozumiała ona, że rząd p. Śliwińskiego opierający się na tym zespole, musi prowadzić swoją politykę w zgodzie z nim i to da mu siłę, ponieważ za tym zespołem stoją masy ludowe. Stąd też ta wściekła nagonka prawicy na rząd p. Śliwińskiego.

Ale sama prawica nie mogła obalić rządu demokratycznego nawet z pomocą tak do niej zbliżonego Skulskiego i Rosseta. Rozstrzygnęli — jak wiadomo — zacni „demokraci" z klubu pracy konstytucyjnej, którzy poszli do szturmu przeciwko rządowi pod komendą — Gdyka z chadecyi!

A co teraz?

Większość 6 głosami obaliła rząd. Większość ta powinnaby niezwłocznie utworzyć rząd. Taka jest logika parlamentarna. Dalejże więc Gdyki, Rossety, Lutosławscy, Federowicze, Kolischery, twórzcie wspólny rząd! I to rząd parlamentarny, skoroście w tym sejmie utworzyli większość aż 6-ciu głosów!

Wniosek Gdyka obalił gabinet. Federowicz robi przesilenie. Języczek u wagi kiwa się nieprzytomnie na wszystkie strony: Polska ma znowu przesilenie z łaski pracującego dla reakcyi po twarka, zwanego Klubem pracy konstytucyjnej".

„Kuryer Poranny" przygważdża zdradzieckie stanowisko, jakie zajął Klub pracy konst.:

„O większości zadecydowali członkowie klubu sejmowego, o którym dotychczas nawet jego przeciwnicy mniemali, że jest spadkobiercą dojrzałej rozwagi politycznej i idei państwowo twórczej.

Decyzya pp. Federowicza, Baworowskiego, Stesłowicza i ich przyjaciół partyjnych, którzy większość wczorajszą stworzyli, zaważy ciężko na losach państwa. Niemniej jednak decyzya ta stała się faktem, od którego nie ma i nie może być odwołania. Nie ma bowiem innego sposobu na ustalanie losów praworządnych państw demokratycznych, jak wyprowadzanie konsekwencyi z arytmetycznej przewagi głosów w korporacyi jedynie upoważnionej do losowych decyzyi w życiu państwowem.

Nie dość jest obalać, ale trzeba i tworzyć. Inaczej spełnia się dzieło anarchii i pcha się państwo lekkomyślnie i nieodpowiedzialnie nad złowrogą przepaść powszechnego zamętu".

O próbach kompromisu z lewicą, jakie inicyuje prawica, „K. P." wyraża się:

„Dziś misyonarzy zwycięskich czarnych klubów prawicowych idą w obóz zwyciężonych klubów czerwonych, aby głosić przebaczenie, miłość i zgodę. Na co ta komedya jest potrzebna, łatwo zgadnąć. Wskazują na to sobotnie ceny towarów koniecznych. Prawica obalała anarchicznie rząd, dlatego tylko, że mimo jego bezpartyjności, rozumiała, że nad nim panować nie będzie. Obaliwszy go, przestraszyła się własnego czynu i odpowiedzialności, jaka na nią z tego powodu spada. Wymknąć się z pod tej odpowiedzialności, wykłamać się od niej, staje się pierwszą troską taktyków prawicy".

„Gazeta warszawska" wobec kategorycznej ze strony lewicy odmowy współdziałania nad utworzeniem nowego rządu pocisesza się:

„Być może, że po przejściu pierwszej fali gniewu i rozdrażnienia będzie nowa odpowiedź brzmiała inaczej. Być może, że niektóre stronnictwa lewicy w ostatniej jeszcze chwili zmienią swe stanowisko. Jeżeli nie, to grupy umiarkowane potrafią z całem poczuciem ciążącej na nich odpowiedzialności wziąć na siebie trudne zadanie stworzenia rządu, któryby wyprowadził państwo z tego zamętu i niebezpiecznych wirów".

Wywołać przesilenie i odpowiedzialność za jego następstwa składać na stronę przeciwną, jest szczytem perfidyi. Perfidne — podobnie jak i innych pism prawicowych — są biadania „Kuryera Warszawskiego":

„Należy zaznaczyć, że zabiegi, celem osiągnięcia porozumienia natrafiają na przeszkody ze strony lewicy, która, widząc, że nie zdoła utworzyć rządu o zdecydowanym politycznie charakterze, odsuwa się od wszelkich wspólnych narad w sprawie utworzenia rządu bezpartyjnego. To przeciąganie przesilenia ze szkodą dla państwa może wytworzyć sytuacyę, w której stronnictwa centrum i prawicy będą musiały wziąć wyłącznie na swe barki całą troskę o utworzenie rządu.

Na lewicy ewentualność ta budzi złośliwy uśmiech, gdyż panuje tam przekonanie, że centrum i prawica nie potrafi zdobyć dla rządu większości 215 głosów, która potrzebna jest dla poparcia kandydatury premiera, na komisyi głównej".

W walce z reakcyą niemiecką.

EILVESE, 10 VII (Pat.). Radio. Międzynarod. Zw. zaw. uchwalił poprzeć walkę niem. proiet. przeciwko reakcyi zapomocą wszelkich rozporządzalnych środków tak parlamentarnych jak poza parlamentarnych i w tym celu wystosował odezwy do wszystkich centrali krajowych.

OSKAR WILDE.

Młody król.

(Ciąg dalszy).

Wreszcie wypłynął nurek po raz ostatni, a perła, którą przyniósł najpiękniejszą była nad wszystkie perły Ormuza, kształtem podobna do pełnej tarczy księżyca i jaśniejsza od jutrzenki. Ale twarz jego była dziwnie blada, a gdy padł na pokład, krew mu się rzuciła nosem i uszami. Przez kilka chwil drgał konwulsyjnie, poczem zesztywniał. Murzyni wzruszyli ramionami i wrzucili trupa do wody.

A właściciel galary zaśmiał się i wyciągnął rękę po perłę, a gdy ją zobaczył przycisnął ją do czoła i pochylił się głęboko.

— Będzie zdobić berło młodego króla — rzekł z zadowoleniem, dając znak do podniesienia kotwicy.

A gdy młody król to usłyszał wydał głośny krzyk i przebudził się, a wyjrzawszy oknem, zobaczył, jak świt długimi, szarymi palcami sięga ku gasnącym gwiazdom.

— — — — — — —

I znowu zasnął i znów miał sen, a ten był taki: Zdawało mu się, że chodzi po wielkim lesie, pełnym rzadkich, wspaniałych owoców i trujących kwiatów. Żmije za nim syczały gdy przechodził, a pstre papugi z krzykiem przelatywały z gałęzi na gałąź. Olbrzymie żółwie spały na gorącym mule. A drzewa były pełne małp i pawi.

Szedł dalej i dalej, aż zaszedł na skraj lasu i ujrzał niezliczone gromady ludzi pracujących w zaschłem łożysku rzeki. Niby mrówki uwijali się na skale. Kopali w ziemi głębokie doły i spuszczali się w nie. Inni czekanami rozbijali skałę, a jeszcze inni ryli w piasku. Wyrywali kaktusy wraz z korzeniami i deptali po szkarłatnych kwiatach. Biegali dokoła, nawołując się wzajem i nikt nie był bezczynny.

Z mroku pieczary obserwowała ich Śmierć i Chciwość. A Śmierć rzekła:

— Jestem znużona; odstąp mi z nich trzecią część, a odejdę.

Ale Chciwość potrząsnęła głową.

— To moje sługi — odparła.

A Śmierć spytała:

— Co tam trzymasz w dłoni?

— Trzy ziarna zboża — odparła — ale co to ciebie obchodzi?

— Daj mi jedno z nich, abym je nasadziła w mym ogrodzie a odejdę.

— Nic nie dam — rzekła Chciwość ukrywając rękę w fałdach sukni.

A Śmierć się zaśmiała i chwyciła czarę i zanurzyła ją w bagnie, a z czary wyszła zimnica. Przeszła przez mrowie ludzi, a trzecia ich część padła trupem. Za nią snuły się zimne mgły i czołgały się węże wodne.

A Chciwość ujrzawszy, że trzecia część ludzi nie żyje, poczęła się bić w pierś i płakać. Biła się w bezpłodną pierś i krzyczała w niebogłosy.

— Zabiłaś trzecią część mej służby — krzyczała. — Idź precz! W górach Tartaryi sroży się wojna, a królowie obydwu zwaśnionych plemion przezywają się. Afghenie zabili czarnego byka i ruszają w bój! Oszczepami uderzyli w tarcze i włożyli żelazne hełmy. Tam idź i nie wracaj nigdy!

— Tak — odparła Śmierć — ale nie ruszę się stąd, dopóki mi nie dasz jednego ziarna.

Chciwość przecząco potrząsnęła głową.

— Nic nie dam mruknęła.

A Śmierć się zaśmiała i podniosła czarny kamień i rzuciła nim w las, a z gęstwiny dzikiego szaleju wyszła malarya w płomiennej szacie. I wmieszała się między mrowie ludzi, a kogo dotknęła umierał. Nawet trawa więdła pod śladem jej stóp.

A Chciwość się wstrząsnęła i głowę posypała popiołem.

— Jesteś okrutna — krzyknęła. — Jesteś okrutna. W warownych Indyach panuje głód i cysterny wyschły w Samarkandyi. W warownych miastach Egiptu panuje głód, a z pustyni nadciągnęła szarańcza. Nil nie wystąpił z brzegów i kapłanie przeklęli Izydę i Ozyrysa. Idź do tych, co cię potrzebują i zostaw mi moje sługi.

— Tak — odparła Śmierć — ale nie odejdę dopóki mi nie dasz jednego ziarna.

— Nic nie dam — rzekła Chciwość.

A Śmierć się zaśmiała i gwizdnęła przez palce i powietrzu ukazała się postać kobieca. Na czole jej płonął napis: Zaraza, a gromady wychudłych sępów trzepotały nad jej głową. Roztoczyła olbrzymie skrzydła ponad doliną i ani jeden człowiek nie został przy życiu.

(C. d. n.).

Niepokojące położenie na G. Śląsku.

Korespondencye z G. Śląska przynoszą niepokojące wiadomości o podnieconym nastroju mas ludności, który wyładowując się w nieodpowiedzialnych ekscesach, zaczyna wstrząsać podstawami pokoju zewnętrznego, tak potrzebnego dla rzetelnej, twórczej pracy na tej z takim trudem odzyskanej ziemi.

Dwoma nurtami płynie ta fala górnośląskiego zamętu. Podstawą całego nastroju gorączkowego i grożącego burzą nieobliczalną w skutki, jest spotęgowany nacyonalizm kresowy zachodnich naszych braci, którzy nie rozumiejąc skutków swej zapalczywej namiętności, występuje w dwóch krańcowych a groźnych kierunkach. Raz jest to potęgujący się z dnia na dzień

WROGI NASTRÓJ WOBEC PRZYBYSZY Z POLSKI — KUPCÓW-SPEKULANTÓW.

z Będzina i Sosnowca i cywilizowanych już aferzystów ze wszystkich miast Polski, którzy czarną masą tuż po otwarciu granicy wtargnęli do miast górnośląskich, wykupując wszelkie towary, zapasy maszyny, potęgując drożyznę i drażniąc tem ludność tutejszą. Tym natrętnym przybyszom gotuje dziś zorganizowany opór ludność tutejsza, który niestety objawia się w niekulturalnych formach bicia najeźdźców-spekulantów po ulicach, w sklepach, przed i na dworcu, w tramwajach i t. d. Trzeba bo widzieć hotele tutejsze, przepełnione tą paskarską hołotą z Łodzi, Warszawy, Krakowa i t. p. trzeba obserwować jak towar masowo niknie w oczach ze sklepów, a ceny skaczą z dnia na dzień, by zrozumieć te nastroje.

Nierównie ważniejszym i groźniejszym objawem jest

RUCH EKSTERMINACYJNY WOBEC ŻYWIOŁU NIEMIECKIEGO.

Ludność polska Śląska, sprowokowana gwałtami i rugami band orgeschowych, wyrzucających tysiące rodzin polskich z Niemcom przyznanej części G. Śląska, przechodzi do akcyi odwetu. — Chce zmusić tyleż rodzin niemieckich do opuszczenia ziemi polskiej. Tylko że w tej zapalczywej namiętności ofiarą rugów padają tu niemieccy fachowcy i urzędnicy kopalniani, nie zastąpieni w swych funkcyach, a ruch cały przybiera formy podważające fundamenty ładu i spokoju na G. Śląsku.

RZĄD W OBRONIE PORZĄDKU I SPOKOJU.

KATOWICE, 9. 7. (Pat). Wojewoda Rymer wydał następującą odezwę: Rząd polski przyjął władzę w przyznanej mu części G. Śląska. Zdecydowany jest zaprowadzić w najkrótszym czasie spokój i porządek, oraz pokojowe współżycie narodowości G. Śląsk zamieszkujących. W tym celu rząd polski zastosuje wszelkie środki i całą władzę, jaką na mocy obowiązujących ustaw posiada. Rząd będzie zwalczał bezwzględnie gwałt i teror, skierowany przeciwko mniejszości niemieckiej. Niech każdy pamięta o tem, że gwałty takie powodują ciężkie skutki dla rodaków naszych po stronie niemieckiej. Rząd uważa za najważniejszy swój obowiązek umożliwić wygnańcom powrót.

—•••—

(Koniec depeszy ze str. 1.).

nie przed 1. października, ale w ciągu października(?) Jest to jednak tylko wykręt, bo przedstawiciele N. D. wyraźnie stwierdzali, że do ordynacyi wyborczej mają tyle poprawek, że trzeba ją z powrotem odesłać do Komisyi Konstytucyjnej. Wiadomo zaś że gdyby Pan Bóg był stwarzał świat przez Komisyę Konstytucyjną, to ten świat dotychczas by nie powstał.

Wobec tego wynika jasno, że zwłoka w zatwierdzeniu przesilenia jest związana ze sprawą ordynacyi wyborczej.

W rezultacie konwent postanowił, że **posiedzenie sejmu odbędzie się w czwartek zaś głosowanie nad ordynacyą wyborczą odbędzie się w piątek.**

Jednak z rozmów z przedstawicielami prawicy wywnioskował wasz korespondent, że i tego terminu nie można brać na seryo, gdyż jeden z przedstawicieli prawicy na konwencie seniorów oświadczył waszemu korespondentowi:

— „Pan sam w to nie wierzy, żeby głosowanie było w piątek.“

Dalej mówił ów przedstawiciel:

— „Mogę pana szczerze zapewnić, że wybory o ile się odbędą, to nie prędzej aż w czerwcu 1923.

Co do komisyi głównej, która ma wyłonić rząd prawicowy, z tajemniczym premierem na czele to komisya podobno ma się zebrać jutro.

Zaznaczyć jednak należy, że termin ten wcale nie jest pewny, gdyż prawica objawia niezwykłą sympatyę do Witosa i oświadcza, że bez Witosa Komisya nie może się odbyć. Niewiadomo zaś, czy Witos przybędzie jutro czy za dwa tygodnie.

Do ciekawych momentów przesilenia należy fakt, że obecne obrady prawicy odbywają się konspiracyjnie i zostały przeniesione z lokalu sejmowego do hotelu francuskiego.

Tam na dzisiejszym konwentyklu omawiano możliwość powołania takiego premiera prawicowego, który mógłby być sympatycznie(?) przyjęty przez lewicę.

Koncepcya prawicy jest całkiem prosta.— Mianuje się bezpartyjnego człowieka premierem, który z tytułu swej bezpartyjności pozyska sympatyę lewicy. Do takich bezpartyjnych kandydatów na premierów zaliczają: 1) Wład. **Grabskiego**, z tej racyi, że podczas głosowania nad monopolem tytoniowym okazał się bezpartyjnym i zrzekł się mandatu, 2) **Korfantego(?)** 3) Stesłowicza, z tej racyi, że istotnie w ostatnich czasach okazywał duże tendencye ku lewicy co mu nie przeszkadzało że może przez zapomnienie zdaje się być członkiem Zw. nar. lud. —

Reasumując sytuacyę, powiedzieć należy, że **prawicy nie spieszy się z powołaniem Komicyi głównej**

że zatem termin powstania nowego rządu jest całkiem niewiadomy.

Ilość oficerów w armii polskiej.

Z niedawno wyszłej z druku „Listy starszeństwa oficerów zawodowych“ dowiadujemy się, że ogółem liczy wojsko **16.956 oficerów**, w tem zaś 105 generałów, 467 pułkowników, 828 podpułkowników, 1616 majorów, 4571 kapitanów, 6196 poruczników i 3174 podporuczników.

Ciekawe cyfry znajdujemy przeglądając wiek oficerów. Otóż najstarszy wiekiem generał dywizyi ma lat 61, najmłodszy zaś 33.

—•••—

Z Teatru Małego.

„KIKI“ KOMEDYA W 3 AKTACH A. PICAARDAA.

Myślę, że nikomu z nas, podobnie jak p. Maueguant, dyrektorowi kabaretu paryskiego, nie byłoby łatwo poradzić sobie z taką niesamowitą, małą kobietką, jaką jest panna Kiki. Wpadli także absolutnie, rozumnie zuchwale rezolutne, naiwnie sprytne i dziewczęco płoche, a co najważniejsza, rozkosznie przytulne stworzenie i rozkwaterowuje się w mieszkaniu, przewraca w niem wszystko do góry nogami, a gdy zdziwiony właściciel próbuje protestować, bo się mu zdaje, że ta gospodarka wygląda na despotyzm, Kiki poczyna dąsać się, płakać tak rozczulająco smutnie, że ostatecznie zawojowany mężczyzna macha na wszystko ręką i pozwala małej despotce robić, co się jej podoba.

Nadchodzi atoli sytuacya drażliwa. Muegcant ma się pogodzić ze swą kochanką Germainą, która z powrotem chce się zainstalować w jego mieszkaniu. Co jednak zrobić z Kiki? Kiki mimo wszystkich pozorów jest uczciwą dziewczynką, — o czem dyrektor przekonał się przy pierwszej próbie wykorzystania sytuacyi — i Kiki kocha go serdecznie — gorąco, czego on nie domyśla się wcale. Co zrobić z Kiki? Aha, spodobała się przyjacielowi, bogatemu baronowi, który gotów jest uwolnić p. M. od kłopotu i do swojej złotej klatki przenieść czarującego ptaszka. Ale Kiki kocha nieczułego dotychczas na jej urok gospodarza i Kiki jest sprytna, uparta i dziecinnie zuchwała. Dyrektor po kolacyjce wraca z Germainą do swego mieszkania, aby święcić noc pojednania i w sypialni swej zastaje śpiącą Kiki, **która, jak go objaśniają, po ataku nerwowym** wpadła w sen kataleptyczny, mogący trwać według zapewnień doktora — nawet dwa lata. Maueguant zrozpaczony, pani Germaina wściekła — sytuacya bez wyjścia, bo Kiki śpi okropnie mocno. Kochankowie postanawiają ostatecznie noc spędzić w hotelu, a nazajutrz wytransprtować śpiącą Kiki do Perona. Lecz zaledwie dysząca oburzeniem Germaina opuszcza pokój, by w hotelu czekać na przyjście Maueguanta rzekomo w śnie kataleptycznym pogrążona Kiki zrywa się z pościeli, radosnym głosikiem oznajmiając swój tryumf, a potem dziewczęcym, czarownie zalękłym szeptem pieszczoty wyznając swą miłość. I następuje najpiękniejsza scena. Germaina przez telefon oburza się, że kochanek nie przychodzi; Kiki drżąca z miłosnego wzruszenia i obawy, by jej nie odepchnął i nie poszedł do tamtej, tuli się do niego, powtarzając mu słodkie wyznanie: kocham, kocham cię...

Króżby się oparł tym czarodziejskim słowom, szeptanym w ciszy nocy samotności we dwoje ślicznemi usteczkami dziewczęcia? I Maueguant ulega. — Germaina poszła na ostatni plan, Kiki zwyciężyła.

Sztuczka zgrabnie — jak na Francuza przystało — napisana, błaha tak dalece, że nazwa komedyi jest za wysoka dla niej, budzi zainteresowanie jedynie ową na poły śmieszną, na poły uroczą figurką małej Kiki, trzymającej na dziewczęcych swych barkach cały ciężar gry i powodzenia. Rolę tę oddano p. Czajkowskiej i wybór był szczęśliwy. Z zespołu naszego mogłaby ją odegrać jeszcze p. Lozińska, która jednak zamyka się zbytnio w jednostronności gry i dla roli „naiwnej“ o szerszej skali, dla indywidualizacyi, niezbędnej przy dawaniu kreacyi jednego ogólnego typu, nie umie jeszcze znaleść odpowiedniego, wyodrębniającego wzajem od siebie kreacye akcentu. P. Czajkowska ujęła i skonkretyzowała w swej kreacyi wszystkie na pozór, a może w rzeczywistości sprzeczne właściwości charakteru dziewczęcia w rodzaju Kiki. Artystka czuła się w swym żywiole, tupet Kiki odpowiada — mam wrażenie — jej usposobieniu i dlatego gra jej, rutyną sceniczną wsparta, miała wigor, werwę, wdzięk i szczerość. Wyliczywszy te zalety, podkreślam całość gry p. Czajkowskiej jako prawdziwie artystyczny, pełne zadowolenie budzący występ.

P. Dora Helen natomiast nie osiągnęła w swym debiucie komedyowym wymaganej poprawności. Raziły przedewszystkiem jej nieskoordynowane ruchy, które poza tem mimo silenia się na ekspresyę, nie miały wyrazistości. W grze p. Helen było dużo amatorskiego zacięcia, a brakowało aktorskiego wyrobienia.

P. Bonnard zupełnie nieodpowiednio użyty był w roli młodego służącego, odpowiadają mu więcej role sentymentalnych, czułych amantów, niezrównoważonych, płochych młodzieńców i t. p.

P. Melina również nie stworzył wyraźnego typu, co w pełni udało się p. Dębowiczowi. U p. Hierowskiego znać ciągły postęp — jakżeż różni się ten artysta od swego pierwowzoru z przed 2 lat! Lecz konieczna jest dalsza praca w kierunku zupełnego owładnięcia sytuacyi na scenie i uzewnętrznienia swobody ruchów, głosu i mimiki. P. Hierowski pod tym względem dużo już postąpił naprzód, a ostatnia jego kreacya, bardzo sympatyczne robiąca wrażenie, każe się spodziewać dalszych, jeszcze lepszych rezultatów.

P. Czaki, jak zwykle, w rolce woźnego był bez zarzutu.

Artur Ćwikowski.

Nowiny z dnia.

Lwów, 8 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

We wtorek „Aida“, opera. (Gościnny występ Ireny Zadory Zbierzchowskiej oraz debiut p. Wolskiego.

We środę „Księżniczka czardasza“, operetka.

We czwartek „Cyganetya“, opera. (Debiut p. Popowiczównej).

W piątek „Zamarłe oczy“, opera. Gościnny występ F. Freszla.

W sobotę „Cavalleria rusticana“ opera i „Pajace“, opera. Gościnny występ Freszla i debiut Puchalskiej.

W niedzielę „Biały mazur“, operetka.

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

We wtorek, środę, czwartek, piątek, sobotę i niedzielę „Kiki“, komedya.

—•••—

REPERTUAR „MAŁEGO COLOSSEUM“. Rejtana 3. Dziś o godz. 8 wieczorem „Wezuwiusz“, burleska w 1 akcie oraz solowe wybitnych sił

—•••—

TRUPA WILEŃSKA w sali teatru ukraińskiego ul. Szaszkiewicza l. 5.

Dziś, we wtorek dnia 11 lipca o godz. 8 wieczorem „Ten, który zostaje spoliczkowany“, sztuka w 4 aktach L. Andrejewa. Tłómacz i reżyser A. Morawski.

—•••—

MIANOWANIA. Naczelnik Państwa mianował dra Stanisława Niemczyckiego profesora nadzwyczajnego prof. zwyczajnym nauki o środkach spożywczych akademii weterynaryjnej we Lwowie, dra medycyny i filozofii Wacława Moraczewskiego, asystenta i docenta uniwersytetu lwowskiego, zwyczajnym profesorem chemii akademii weterynaryjnej we Lwowie.

Z TEATRU WIELKIEGO. Z powodu nagłej niedyspozycyi p. Zbierzchowskiej, rolę główną w Aidzie odśpiewa znana i ceniona p. Plattówna, p. Dobrowolski debiutuje w partyi Arcykapłana.

W środę 12. lipca debiut p. Lolí Rylskiej w operetce „Księżniczka czardasza“ w partyi hrabianki Stasi. Po środowem przedstawieniu znana ta operetka zejdzie na dłuższy czas z afisza. Po raz pierwszy wystąpi w roli Bonyego ulubieniec publiczności p. Aleksander Olędzki.

W czwartek, 13. lipca interesujący bardzo debiut p. Popowiczównej w roli Mimi w „Cyganeryi“. P. Popowiczówna rokuje duże nadzieje na przyszłość z powodu pięknego głosu i ładnej aparycyi.

Gościnne występy Franciszka Freszla, którego dyrekcya zdołała pozyskać na 2 występy rozpoczną się w piątek 14. b. m. w „ZZamarłych oczach“. Partyę Arcesjusza p. Freszel kreował w operze warszawskiej, cieszył się dużem uznaniem prasy i publiczności.

Z TEATRU MAŁEGO. „Kiki“ przemiła komedya Picarda nie zejdzie zapewne dłuższy czas z repertuaru dzięki doskonałej grze zespołu i humoru pogodnego jaki wzbudza na widowni.

LWOWSKI CHÓR AKADEMICKI zawiadamia, że w sobotę dnia 15. 7. o godz. 7. wiecz. s. XII. star. gmachu Uniw. (ul. św. Mikołaja 4), odbędzie się ponowne zebranie byłych członków i protek orów Twa w sprawie Jubileuszu Chóru. Ze względu na ważność obrad upraszamy o jaknajliczniejsze przybycie na zebranie. Wydział.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie wczoraj płacono: za 1 dolara od 5.600 do 5.700, marki niem. 8.50 — 10.50, leje rum. 28 — 29, liry 225, franki franc. 420, fr. belg 410, fr. szwajc. 1.000, kor. czeskie 120, kor. austr. stempl. 0.20, kor. węg. 4, f. szterlingów 24.000, ruble carskie w banknotach po 100 i 500 r. płacono po 150 mk.

PROCES FEDAKA. Sprzeciw adwokatów ukr. wniesiony przeciw aktowi oskarżenia, został odrzucony. Prezydyum sądu wyznaczyło rozprawę przed sądem przysięgłych na dzień 5. września bież. roku.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Abraham Bilbel, liczący lat 18, student, w mieszkaniu rodziców przy ul. Kopernika l. 28, przedwczoraj wieczorem odebrał sobie życie strzałem rewolwerowym, skierowanym w skroń. Powodem desperackiego kroku był rozstrój nerwowy.

21- letnia Kazimiera J. zajęta w mleczarni przy ul. Skarbkowskiej w zamiarze samobójczym wypiła pewną ilość jodyny. Powodem zamachu na życie był wyzysk „chlebodawcy“ i nędza dziewczyny.

18- letnia Finka Dreifuss, zam. przy ul. Berka 5, usiłowała struć się amoniakiem.

23- letni Maryan O., inwalida wskutek niesnasek małżeńskich usiłował struć się morfiną. Pogotowie rat. wymienionym udzieliło pomocy i odwiozło ich do szpitala.

W realności przy ul. Klonowicza l. 18, służąca u pewnego inżyniera zatruła się gazem węglowym. Po udzieleniu jej pomocy pozostawiono ją w opiece domowej.

POBICIA I PORANIENIA. Na ulicy Źródlanej awanturnicy napadli na Bazylego Jaroszczaka, liczącego lat 32 i ciężko go poranili nożami na głowie i twarzy.

Bernarda Federbusza, lat 15, na ulicy Klepalowskiej rówieśnicy zranili nożem w rękę.

Władysława Wysoleckiego w czasie gdy wracał z wesela w Kozielnikach, do Lwowa, napadli parobcy i ciężko go nożami poranili w głowę.

Adolf Dorf zgłosił się w Pogotowiu rat. z rozbitą głową.

Wymienionym sanitaryusze Pogotowia rat. udzielili pomocy, zaś Wysoleckiego odwieziono do szpitala.

—•••—

— OCHRONA LOKATORÓW daje wszystkim zgłaszającym się bezpłatne porady prawne w poniedziałki, środy i soboty o 7 wieczorem w biurze, Rynek l. 3. II. p.

Zarazem uprasza członków zalegających z wkładkami o wyrównanie takowych.

Mimochodem.

K. P. K.

Z okazyi obalenia rządu Śliwińskiego głosami Klubu Pracy Konstytucyjnej (K. P. K.), który w ostatniej chwili wzmocnił szeregi prawicy, warto przypomnieć, że w skład tej grupy liczebnie bardzo słabej (16 członków), która jednak dzięki nieszczęśliwemu rozłożeniu sił w obecnym sejmie uzyskała niezasłużony zupełnie wpływ polityczny, wchodzą ludzie, nie reprezentujący interesów żadnej warstwy ani klasy społecznej, mamuty poselskie, które utraciły już dawno kontakt ze swymi wyborcami a do sejmu dostały się przeważnie jako b. posłowie do parlamentu austryackiego, z powodu niemożności przeprowadzenia wyborów we wsch. Małopolsce w czasie wojny polsko- ukraińskiej. Co więcej jest to stronnictwo bez żadnej fizyognomii politycznej, przechylające się w starczym bezwładzie na jedną, to znów na drugą stronę sejmu. Znajdujemy tam niedobitki konserwy, sprzymierzone z galicyjskimi „demokratami“ różnego pokroju a gęsto przetykane wschodnio- galicyjskimi „podolakami“ w rodzaju Serwatowskiego, Bawo owskiego i Abrahamowicza.

Na czele tego zbioru zabytków muzealnych, zwanego nietyle złośliwie ile trafnie Klubem Politycznych Kastratów, stoi znany z swej „szampańskiej“ działalności prezydent rałowa K F e d e r o w i c z, dla którego trzy sztandarowe litery mają odmienne, symboliczne znaczenie (Król Paskarzy Krakowskich).

Znajdujemy dalej w łonie klubu prezydentów „minorum gentium“ recte burmistrzów małomiasteczkowych pp. Jabłońskiego i Kleskiego (Klub Prowincyonalnych Kacyków), prof. uniw. Halbana, jednego z przyszłych twórców konkordatu Polski z Watykanem (Korny Papieski Kamerdyner), adwokatów Loewensteina i Steinhausa (Klub Pokątnych Krętaczy). Są i grube ryby w rodzaju wielkiego ekonomisty i fabrykanta papieru Kohszera (Koło Papierzanych Kupczyków), lub b. ministra poczty demokraty Stesłowicza (Konserwatywno- Postępowy Kabotyn). Wreszcie wymienieni już bardzo wschodni i bardzo mało- polscy obszarnicy pp. Serwatowski, Baworowski et consortes (Kresowi Przedstawiciele Koltuństwa) uzupełniają listę wybitniejszych reprezentantów „małego klubu do wielkich interesów“, który w dzisiejszym sejmie ma niestety możność tworzenia i obalania gabinetów.

tt.

Nasz fejleton.

W najbliższych dniach rozpoczynamy w odcinku druk nadzwyczaj zajmującej powieści fantastycznej p. t.:

Zmierzch króla stworzenia

napisanej przez młodego, utalentowanego autora,

FELIKSA ZASAŃSKIEGO.

Akcya powieści rozgrywa się w przyszłości, a treścią jej jest napad i opanowanie ziemi, będącej przez tysiące lat we władaniu „Króla stworzenia“, człowieka, przez nieznane istoty wyższego typu rozwojowego, które dzięki wydoskonalonej technice, przewyższającej wszystko, co zdołał stworzyć człowiek, zniszczyły ludzkość z wszystkiemi jej nabytkami kultury i doprowadziły pozostałą jej resztkę do stanu pierwotnego, jaki istniał w zaczątkach życia ludzkiego.

„Zmierzch króla stworzenia“

jako dzieło świeżego, młodzieńczego talentu, przed którym leży piękna droga rozwoju, liczyć może na obudzenie jak największego zainteresowania wśród naszych czytelników.

Po ukończeniu druku w odcinku powieść ta ukaże się w wydaniu książkowem.

Narodowościowy skład Rosyi sow.

Nowa urzędowa mapa Rosyi została obecnie po przerwie 9- letniej znowu wydana i ukazała się w księgarniach. Byłe cesarstwo rosyjskie nazywa się obecnie rosyjsko- socyalistyczno- federacyjno- sowiecką republiką, czyli w skróceniu R. S. F. S. R. Do federacyjnej republiki sowieckiej należy 27 autonomicznych krajów, z następującemi urzędowemi nazwami:

1. Rosyjsko- socyalistyczno- sowiecka republika. (Wielka Rosya ze stolicą Moskwą); 2. Karelijska komuna robotnicza. 3. Rep. syrjeńska. 4. Rep. botjacka. 5. Rep. maryska. 6. Rep. Czuwy. 7. Rep. tatarska, stolica Kazań. 8. Rep. baszkirska. 9. Rep. gruzińska, stolica Tyflis. 10. Rep. kałmucka. 11. Obwód Niemców Wołogdy. 12. Ukraińsko- socyalistyczno- sowiecka republika, stolica Charków. 13. Białorusińska socyalistyczna republika sowiecka, stolica Mińsk. 14. Autonomiczna republika krymska. 15. Kirgiska republika. 16. Abchaska socyalistyczna republika. 17. Autonomiczny obwód czerkieski. 18. Autonomiczny obwód kabardyński. 19. Autonomiczna republika Gorskijów, stolica Władykaukaz. 20. Autonomiczna republika Degestann. 21. Rep. sowiecka Azerbejdżanu, stolica Baku. 22. Rep. ormiańska, stolica Eriwan. 23. Socyalistyczna republika dalekiego wschodu, stolica Szita. 24. Autonomiczny obwód jakucki. 25. Rep. mongolska. 26. Rep. Chiwy. 27. Rep. ludowa Buchary.

—•••—

CIĘŻKA SYTUACYA W NIEMCZECH.

BERLIN, 10. 7. (Pat.) Wolff. Wczoraj pod przewodnictwem kanclerza zebrali się przewódcy stronnictw koalicyjnych na konferencyę w sprawie sytuacyi politycznej. Vorwärts pisze, głównym tematem narad była **sprawa zmiany w składzie rządu.** Konferencya nie doprowadziła jednak do pozytywnego rezultatu, ponieważ ani demokraci ani ani centrowcy nie zajęli jeszcze kreślonego stanowiska. Przedstawiciele stronnictw socyalistycznych dawali kilkakrotnie w ciągu narad do poznania, że uważają **sytuacyę za nader poważną** i nie myślą bynajmniej zadowolnić się ustawą o ochronie republiki. Vorwärts zaznacza wobec tego, że na pierszy plan wysuwa się w obecnych kwestyach **rozwiązanie Reichstagu.** Socyalistyczna frakcya Reichstagu zbiera się dziś na narady w sprawie ogólnej sytuacyi politycznej.

Czem jest P. P. S. i do czego dąży

do nabycia w księgarni „Dziennika Ludowego“

Lwów, ul. Szajnochy l. 2.

Nakładem Lud. Spół. Tow. Wydawniczego we Lwowie opuści prasę w najbliższych dniach powieść Upton Sinclaira pt.: „Dżym Higgins“.

Pertraktacye pracowników piekarskich z majstrami.

Pracownicy piekarscy zażądali podwyżki wynagrodzenia za pracę od majstrów.

Wczoraj wieczorem w Izbie rękodzielniczej odbyło się posiedzenie delegatów robotników piekarskich wraz z delegatami majstrów. Po krótkiej dyskusyi uchwalono wybrać po 4 delegatów z obu stron, którzy w środę 12 bm. o godzinie 6. wieczorem mają rozpocząć pertraktacye.

Następnie odbyli posiedzenie majstrowie. Podniesiono z łona majstrów zarzuty, że wielu z nich nie wypieka chleba wedle przepisanej wagi. Inni zaś wskazywali, że wielu majstrów, gwałcąc ustawowy spoczynek niedzielny, wypieka chleb w niedzielę i rozwożą po mieście. Inni zaś nie święcą ani soboty ani też niedzieli, lecz wbrew ustawie nie przestrzegają jednego dnia w tygodniu odpoczynku.

Obecny na zebraniu urzędnik z inspektoratu pracy zwrócił się do korporacyi piekarzy aby sami przestrzegali przepisy ustawy i donosili o nadużyciach władzy. Prezes korporacyi p. Schirmer odrzekł, że zarząd korporacyi jest bezsilny na podobne postępowanie swych członków, policya zaś nic nie czyni by ukrócić podobne praktyki.

Z krwawej kroniki.

Zamordowanie policyanta.

Śledztwo w sprawie zamordowania posterunkowego Franciszka Porębskiego ustaliło przebieg zajścia i nazwiska zbrodniarzy.

Dnia 6. bm. o g. 10 wieczorem Porębski pełniąc służbę natknął się koło karczmy Mojżesza Tuchsa w Dobrostanach na trzech podejrzanych indywiduów. Zażądał od nich okazania legitymacyi a następnie udania się na posterunek. W tej chwili jeden z przytrzymanych strzelił z rewolweru do policyanta, a kula trafiwszy go w czoło wyszła powyżej prawego ucha. Porębski padł nieprzytomny, a przywieziony do szpitala we Lwowie zmarł tu 8 bm. Bandyci po strzale zbiegli.

Wywiadowcy policyi ze Lwowa stwierdzili, że morderstwa dokonał Wasyl Teluk, z Gródka Jagiellońskiego, który przed niedawnym czasem przyjechał z Czecho-Słowacyi. Dnia tego Teluk wraz z Iwanem Rusinem i Wasylem Łucyszynem byli na targu w Gródku Jagiellońskim i w niewiadomym celu udali się do Dobrostan.

Koło stacyi Kamionobród wypili flaszkę wina i pół litra wódki następnie wszyscy trzej udali się do Dobrostan, gdzie Teluk popełnił morderstwo.

Policya ujęła W. Łucyszyna a za jego kolegami zarządzono pościg.

—•••—

Bestyalskie zamordowanie dziewczynki.

Helena Jużwińska, zamieszkała prz ul. Króla Leszczyńskiego l. 26, przed paru dniami doniosła policyi, że 5 b. m. przedpołudniem wydaliła się jej córka Janina, licząca lat 10, uczenica 4 kl. szkoły im. Kordeckiego i przepadła bez wieści.

Dnia 9 b. m. z rana pewna kobieta z Kleparowa szukając grzybów w lesie w kierunku rogatki janowskiej znalazł zwłoki zaginione dziewczęcia przykryte dwoma gałęziami brzozowemi. Śledztwo policyjne ustaliło, że nieszczęsna krytycznego dnia poszła z dziewczętami na poziomki.

W drodze odłączyła się od koleżanek i szła sama do zarośli. W tym czasie jakiś zwyrodniały osobnik pochwycił ją i fartuszkiem zdartym z niej zakneblował jej usta, aby nie krzyczała, a następnie dopuścił się na niej ohydnego gwałtu. Dziewczyna zginęła wskutek uduszenia się. Zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej a za zwyrodniałym zbrodniarzem zarządzono poszukiwania. Zbrodnia ta wywołała w mieście wielkie wrażenie.

—•••—

Komunikaty.

× ZA NIEWYKONANIE UCHWAŁY związku z dnia 23. VI. w sprawie strejku spedytorów zostaje Kawalerski Franciszek wykluczony.

Zarząd zw. szoferów i prac. aut we Lwowie.

× ODNOŚNIE DO UCHWAŁY związku szoferów z dnia 23. VI., do której się niezastosowałem składam na cele bezrobotnych szoferów 10.000 mk. Kostański Jan.

—•••—

Skandale kolejowe na dworcu lwow.

Na lwowskim dworcu kolejowym przy kasach kolej. poczynają sią odgrywać sceny żywo przypominając ów okres mobilizacyi, kiedy budynki kolejowe były zawalone podróżnymi a kasy nie mogły podołać natłokowi podróżnych.

Dzisiaj sytuacya zmieniona o tyle, że ten natłok podróżnych wywoływany jest rozmyślnie przez kierownictwo kas osobowych. Dla użytku ruchu w tak dużem mieście jak Lwów otwarte są dwie zaledwie kasy a kasyerki urzędują z żółwią powolnością. Obmyślano po za tem cały szereg innych szykan i tak: Żaden podróżny nie może kupić więcej jak jeden bilet, każdy musi bowiem przejść przez męczarnie tłoczenia się, wyczekiwania w długim kilometrowym ogonku po godzinie(!) i więcej, albo doczekać się odejścia pociągu i wrócić z kwitkiem kląc na czem świat stoi i na nowo na dworcu lwowskim porządki, albo jechać nielegalnie i płacić poczwórną cenę biletu. Wszelkie interwencye w kierownictwie kas osobowych nie skutkują, gdyż interesowany zamiast urzędnika znajduje w biurze tylko jego palto.

Wobec takiego stanu rzeczy paseczek na bilety kwitnie w najlepsze i niewiadomo tylko czy te specyficzne szykany obmyślane zostały na rzecz tych „pośredników“ w zakupnie biletów okrężną drogą czy też na rzecz rwą „Orbis“.

Gdyby bowiem w ten sposób chciano wywodz na podróżnych zakupywanie biletów w Orbisie, domagałoby się rozwiązanie zagadnienia jaką drogą dopięto tego celu.

Tego bowiem, co się dzieje na dworcu kolejowym we Lwowie nie można w żaden sposób położyć na karb systemu oszczędnościowego. Należy uderzyć koniecznie po „łapie“ która jest czynna w tej aferze biletowej.

* * *

Niedbałość kasyerki przy sprzedaży biletów kolejowych w „Orbisie“.

Kasyerka w „Orbisie“ sprzedała w sobotę 8 bm. po południu bilet III klasy ze Lwowa do Starego Sącza Nr. U 00038 zapomniawszy go poprzednio oznaczyć datą, wskutek czego naraziła kupującego na bardzo niemiły incydent z konduktorem w pociągu.

Zwracamy uwagę „Orbisu“ na tę niedbałość, która powinna być wytknięta pani kasyerce. Niepodobna bowiem tolerować, aby podróżni narażani byli wskutek niedbalstwa panującego w biurze niemal na pozory nielegalnego nabycia biletu kolejowego i narażanie przez to na grube nieprzyjemności.

Dokument hańby p. Grabskiego.

Nie wszyscy może pamiętają, że p. Wład. Grabski, prezydent Rady ministrów w r. 1920 podpisał w Spaa układ, który — gdyby był wszedł w życie, byłby skurczył granice Polski w sposób niesłychanie krzywdzący. Na szczęście traktat w Spaa, został przekreślony zwycięstwem wojsk polskich, nie mniej jednak pozostanie on dowodem historycznym, jak nieobliczalna i niesamodzielna jest polityka reakcyi endeckiej. Na piątkowem posiedzeniu Sejmu poseł Dąbski, chcąc przygwoździć przewrotność endecką zacytował ten układ wyjaśniając, że ponieważ treść tego układu nie była dotąd oficyalnie ogłoszona, pragnąłby ją utrwalić w protokole stenograficznym.

Treść tego układu jest następująca:

„Rząd Polski zgadza się:

a) zaproponować i podpisać natychmiast rozejm i **wojsko polskie cofnąć i zatrzymać na linii ustalonej przez konferencyę** pokojową 8. grudnia 1919 r., t. j. na t. zw. linii **Curzona**, jako granicy tymczasowej polskiej administracyi, wojska zaś sowieckie zatrzymają się o 50 kilometrów na wschód od tej linii, jednak **Wilno zostanie natychmiast oddane Litwinom.**

Co do Galicyi Wschodniej wojska zatrzymają się na linii, do której doszły w dniu rozejmu poczem zostaną cofnięte o 10 klm.;

b) możliwie wcześnie zwołana zostanie w Londynie konferencya, na której mają się znaleźć delegaci Polski, Rosyi sowieckiej, Litwy, Finlandyi i Łotwy i która ma doprowadzić do stałego pokoju między Rosyą i jej sąsiadami. **Przedstawiciele Wschodniej Galicyi będą również wezwani do Londynu,** aby swoje sprawy wyłożyć przed konferencyą;

c) **Rząd obowiązuje się przyjąć decyzyę Rady Najwyższej odnośnie do granic litewskich, w przyszłości do Galicyi Wschodniej, kwestyi cieszyńskiej i traktatu mającego się zawrzeć między Gdańskiem a Polską.**

Podpisano Władysław Grabski, Hotel Britanic w Spaa, 10. lipca 1920 r.“

—•••—

Przeciwko gwałtom na G. Śląsku.

KATOWICE, 10 VII (Pat.). Komisya mieszana dla G. Śląska podaje do wiadomości.

Na skutek jednomyślnej uchwały komisyi mieszanej prezydent komisyi Dr. Calonder zaprosił przedstawicieli najwyższych władz administracyjnych obu części G. Śląska na konferencyę, która dziś po południu odbyła się w Katowicach.

Celem konferencyi było **zwalczanie terroru i gwałtów** skierowanych w obu częściach G. Śląska przeciwko mniejszości narodowej.

W konferencyi brali udział między innemi p. wojewoda Rymer, oraz prezes delegacyi w polu p. Branweiler. Przedstawiciele obu państw zgodnie potępili terror narodowościowy i wyrazili przekonanie że **należy użyć wszelkich środków i całej energii** aby położyć kres podobnym objawom. Obie strony zgodziły się na to że należy umożliwić wygnańcom powrót do ich siedzib. W tym celu utworzona będzie komisya, która zajmie się ułatwieniem powrotu.

Rozbrojenie ludności musi być przeprowadzone w obu częściach G. Śląska **z całą energią** i zastosowanie najostrzejszych środków.

W końcu obie strony wyraziły wdzięczność dla prezydenta komisyi mieszanej za zwołanie konferencyi tak bardzo koniecznej w obecnych warunkach.

—•••—

O ustalenie spokoju na G. Śląsku.

KATOWICE, 10 VII (AW.). W Kunatowie, Zaborzu i Porębie odbyły się 6 i 7 b. m. pertraktacye władz polskich i niemieckich. Zobowiązano się zarządzić oddanie broni przez ludność cywilną, oraz umożliwić robotnikom powrót do pracy. W pertraktacyach brali udział przedstawiciele „Selbschutzu“ i powstańców górnośląskich. W związku z tem 8 b. m. w Biskupicach policya niemiecka odebrała broń Orgeschowcom.

—•••—

Czas odnowić przedpłatę na lipiec!

II. Konferencya robotników przemysłu tartacznego na Podkarpaciu

odbyła się w Stryju w sali Związku kolejowego z porządkiem dziennym: 1. a) Położenie robotników tartacznych; b) sprawa jednolitej organizacyi; c) sprawa jednolitych żądań. 2. a) 8-mio godzinny dzień pracy; b) urlopy wypoczynkowe. 3. Wolne wnioski.

W obradach brało udział 28 delegatów z głosem stanowczym, 7 delegatów z głosem doradczym. Zarząd główny reprezentował tow. Kmiecik, Komisyę Okręgową tow. Słoniowski. Imieniem Komitetu miejscowych P. P. S. witał przybyłych delegatów tow. Ożga. P. N. S. tow. Peczenik, Związku zaw. kolej. tow. Filipowski, ukraińskich towarzyszy tow. Chirowski, wreszcie imieniem Komitetu obwodowego P. P. S. tow. Skalak zachęcał do pracy oświatowej jako fundamentu pracy organizacyjnej i kultury politycznej.

Do punktu pierwszego porządku dziennego referował tow. Hoszowski — do drugiego tow. Gocek.

Po obszernej, wyczerpującej dyskusyi i licznych komisyach konferencya uchwaliła:

I. a) Silniej związać szeregi proletaryackie, bytujące w licznie rozsianych na Podkarpaciu tartakach, przez rozwinięcie zwiększonej agitacyjnej pracy, by ostatni robotnik tartaczny wstąpił w szeregi Związku klasowego;

b) Żądać od krajowego Zjazdu Związku zawodowego przemysłu drzewnego w Polsce natychmiastowego podjęcia kroków w celu połączenia organizacyi zawodowych w tej gałęzi przemysłu.

II. a) Ustanowić i wybrać komisyę dla regulacyi płac robotników tartacznych na Podkarpaciu, złożoną z 9 członków która za zadanie mieć będzie z początkiem każdego miesiąca ustalić i uregulować płace w całym zawodzie;

b) biuletyny tej komisyi, rozsyłane do 5-go każdego miesiąca organizacyom w poszczególnych miejscowościach, miarodajne będą w każdym wypadku dla ogółu robotników tartacznych i służyć mają za podstawę przy układaniu memoryałów i stawianiu żądań;

c) o ile udałoby się z ogółem przedsiębiorców i właścicieli tartaków w tym względzie osiągnąć porozumienie — stronę robotniczą na konferencyach porozumiewawczych reprezentować będzie aż do przyszłego zjazdu komisya z dziewięciu dziś wybrana;

d) koszta komisyi pokrywają wszystkie oddziały wedle repartycyi przez komisyę dziewięciu ustalonej.

III. Ochrona pracy, 8-mio godzinny dzień roboczy, zakaz pracy nacnej — to ustawy, na których całość dybie kapitał zmobilizowany i zazdrośnem okiem i ręką zbrodniczą każdej chwili gotów targnąć się na ten fundament społecznych uprawnień robotnika.

Doceniając w całej pełni znaczenie tych instytucyi, wiekową walką i dążnością zdobytych — oświadczamy, że za żadną cenę wydrzeć sobie ich nie damy —

że wszelki zamach na takowe z całą energią i wszystkimi stojącymi do dyspozycyi środkami odeprzemy.

IV. Poleca się R. Z. Zl. w Stryju zajęcie się przeprowadzeniem i dokonaniem natychmiastowej akcyi celem wprowadzenia w życie postanowień ustawy o urlopach wypoczynkowych (z 16/V. 1922) tak, by na całem Podkarpaciu we wszystkich przedsiębiorstwach tartacznych robotnicy z dobrodziejstwa tej ustawy skorzystać mogli.

V. Poleca się delegatom wybrać się mającym na zjazd Związku drzewnego domagać się na kongresie uznania jedności Związków zawodowych, całkowitej wolności przekonań, krytyki i agitacyi wszystkich kierunków ideowych i tych wogóle zasad taktyki i organizacyi, jakie Zarząd główny wyraził we wnioskach zgłoszonych do komisyi centralnej Związków zawodowych.

VI. Upoważnia się R. Z. Z. w Stryju do poczynienia odpowiednich kroków celem uzyskania od Komisyi centralnej kreowania w Stryju Okręgówki zawodowej i sekretaryatu okręgowego drzewnych.

VII. Poleca się R. Z. Z. w Stryju, zwrócić się do Głównego Zarządu:

1) o wydawanie czasopisma zawodowego;

2) założenie biblioteki centralnej dla wszystkich oddziałów;

3) wydawanie odezw masowych, zawodowych, dla robotników przystępnych, w różnych językach.

* * *

Do komisyi cennikowej wybrani zostali następujący towarzysze: Chirowski, Stolar, Krupniak, Graf, Chomiński Bandurowicz, Kaczmarek, Gorczyński Dudek i Bolesta.

Po sprawozdaniu Komisyi cennikowej, której obrady dotyczyły akcyi cennikowej i po przyjęciu uchwał do wiadomości przez pełną konferencyę — zamknął tow. Hoszowski obrady gorącem przemówieniem — a zebrani stojąc, odśpiewali „Czerwony Sztandar".

Obrady konferencyi doniosłe mają znaczenie dla całokształtu spraw robotników tartacznych — a ujawniły, że w niektórych tartakach i miejscowościach Podkarpacia panują dziś jeszcze stosunki wprost azyatyckie. W takiej Otynii np. właściciel tartaku postępuje tak, jakby jego zupełnie nie obowiązywały ustawy. Dotychczas trwa tam 12 i pół godzinny dzień roboczy; w szykanowaniu i teroryzowaniu robotników sekunduje plantatorowi temu starosta w Tłumaczu i miejscowy posterunek policyi. W innych miejscowościach (wszystko w okręgu województwa stanisławowskiego) dzieją się rzeczy urągające porządkowi prymitywnemu i sprawiedliwości.

Raz stosunki te ujawniwszy, ogół robotniczy z oka ich nie spuści i podejmie akcyę dla usunięcia tych i innych anomalii.

—•••—

Głos nauczycielstwa polskiego.

IV. Dzień obrad.

Na porządku dziennym przyjęcie wniosków Oddziałów i Ognisk na Zjazd Delegatów w liczbie 706. Owacyjnie wita Zjazd wniosek, aby członkowi honorowemu i współzałożycielowi Związku, pierwszemu budowniczemu niezależnego szkolnictwa polskiego, bojownikowi o lepszy byt nauczycielstwa tow. Ksaweremu Praussowi, IV. Zjazd Delegatów Związku Pol. Naucz. Szk. Pow. przesłał wyrazy hołdu i wdzięczności. Wniosek przyjęto wśród burzliwych oklasków. Następnie wydelegowano 15 członków Zjazdu w sprawie przedłożenia postulatów Zjazdu w powołane ręce rządu z naciskiem, iż postulaty te, dotyczące kwestyi prawnosłużbowych i bytu nauczycielstwa muszą być w pierwszym rzędzie rozpatrzone przez tworzący się rząd.

Generalny sekretarz odczytuje uchwałę Zjazdu, że w uznaniu niepospolitych zasług dla szkolnictwa i nauczycielstwa w odrodzonej Ojczyźnie i niezmordowanej pracy kolegów posłów tow. Juljana Smulikowskiego i Jana Woźnickiego nadaje im Zjazd najwyższą godność związkową, t. j. tytuł członków honorowych Z. P. N. S. P. Obu kolegom wręczono kwiaty i urządzono długą, burzliwą i wzruszającą owacyę. Imieniem prezydyum przemówił prezes Nowak. W odpowiedzi poseł Woźnicki ze wzruszeniem podnosi serdeczną łączność ideową, jaka wiąże rodzinę nauczycielską w Ojczyźnie, jej niezmordowaną pracę jakoteż cel, który jej przyświeca: podniesienie oświaty i kultury w Ojczyźnie. Tow. poseł Smulikowski głęboko wzruszony zaznacza, że praca człowieka i jego wysiłki powinny zwracać się nie ku przyziemnym celom, codziennym troskom, ale iść winny, wobec krótkości życia, spieszniej i owocniej drogą ku wytknięciemu ideałowi i tą drogą idzie myśl będzie Związek, a on z nim (długie owacye, trybunę obsypują kwiatami).

Z wniosków dalszych przyjęto między innemi wniosek w sprawie obciążenia członków kwotą na kupno sanatoryum, która to akcya zbliża się już ku szczęśliwemu końcowi. Prezes Związku zamyka Zjazd, serdecznie dziękując za liczne stawienie się delegatów i za poniesione trudy, i apelując gorąco w imię idei związkowej do dalszej cichej a niezmordowanej pracy nad odbudową szkolnictwa polskiego.

—•••—

Ruch budowlany na pl. Targów wsch.

Ruch budowlany na placu Targów wzmaga się z każdym dniem i przybiera stopniowo zeszłoroczne gorączkowe tętno. Budowę pawilonu Banku Małopolskiego doprowadzono w kilkunastu dniach do wiązania dachowego. W pawilonie tym pomieszczenie znajdą eksponaty wszystkich zakładów fabrycznych, przez Bank Małopolski finansowanych.

Nowy Centralny powilon Targów Wschodnich dźwigający się już z fundamentów stanowić będzie w pespektywie alei wjazdowej od ulicy Stryjskiej prawdziwą pod względem architektonicznym ozdobę placu.

Zarząd Targów przystąpił dalej do budowy dalszych trzech pawilonów, z których każdy zajmie po 1000 mtr. kw. powierzchni.

W budowie jest ponadto budynek administracyjny Targów, który zajmie powierzchnię 400 mtr kw. na południe po lewej stronie głównej bramy wchodowej. W budynku tym oprócz biur instytucyi znajdzie pomieszczenie Urząd Pocztowy i Telegraficzny.

Obok dworca Targów Wschodnich buduje pawilon biuro transportowe Targów Wschodnich utworzone w nowym składzie przez zespół firm ekspedycyjno-handlowych Tow. Akc. C. Hartwig w Poznaniu i „Polhal" w Warszawie.

Na pomieszczenie swych wyrobów artystycznych buduje własny kiosk krakowski zakład witraży, oszkleń i mozaik S. O. Żeleńskiego.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY, z powodu strajku w Stryju omijać to miasto aż do odwołania.

Sł. Bogusławski
sekr. okręg.

Ze Związku urzędników bankowych

Dnia 2. bm. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Zawodowego Związku Urzędników Bankowych przy współudziale Delegatów Okręgu krakowskiego, które po wyczerpujących referatach przedstawiających krytyczny stan materyalny urzędników postanowiło po nieprzejednanym stanowisku Związku Banków zwrócić się do Zarządu poszczególnych instytucyi z żądaniem uwzględnienia słusznych i najniezbędniejszych potrzeb życiowych urzędników bankowych. Jako ostateczny termin uregulowania tej sprawy określiło Walne Zgromadzenie dzień 15. lipca. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie poleciło Zarządowi na wypadek nieuwzględnienia postulatów chwycić się najostrzejszych środków. Równolegle toczy się akcya w Krakowie na podstawie uchwał W. Zgr. Okr. Zw. Urz. b. z 26. maja br.

Sprawy partyjne.

.* W KNIHININIE KOLONII ad STANISŁAWÓW, odbędzie się we środę 12. b. m. w lokalu Czytelni Robotn. P. P. S. o godz. 7. wiecz: zebranie partyjne z referatem tow. Skalaka ze Lwowa.

Różne.

UROCZYSTOŚCI W PRADZE. Praga. (Russpress). Od 30 czerwca do 3 lipca odbywały się uroczystości w Pradze z okazyi pięcioletniej rocznicy bitwy pod Zborowem. W bitwie tej, która się odbyła podczas słynnej ofenzywy czerwcowej w r. 1917, wojska czeskie wystąpiły po raz pierwszy na froncie rosyjskim w charakterze jednostki zbiorowej, zajmujący oddzielny odcinek frontu.

BARDZO ELEGANCKIE UBRANIA MĘSKIE od 20.000 do 29000 Mp.
UBRANIA MĘSKIE po 13.000—, 15.000—, 16.000—, 20000— Mp.
RAGLANY 24.000 do 26.500 Mp. SPODNIE 2.300.— Mp. UBRANIA dla CHŁOPCÓW 7.000. BUCIKI ZAGRANICZNE 9·000, 7·500, 7·200.
POWSZECHNY SKŁAD ODZIEŻY w pasażu Mikolascha I. piętro
(dawniej sala Koła literackiego obok KINA LUX).

Z muzyki.

DOROCZNE KONCERTY UCZNIÓW KONSERWATORYUM.

Po wysłuchaniu kilku muzycznych produkcyi uczniów lwowskiego konserwatoryum nabrałem przekonania, że instytucya ta znajduje się obecnie w okresie pięknego rozkwitu, dzięki zgrupowaniu się w niej wybitnych osobistości artystyczno-pedagogicznych, oraz dzięki znacznemu procentowi utalentowanych adeptów sztuki.

Przez kilka wieczorów z rzędu występowali uczniowie i uczenice prof. Zofii Kozłowskiej, cieszącej się sławą pierwszorzędnej artystki i maestry śpiewu. Z jej szkoły wyszły: Szymanowska, Dębicka Lipowska, Drexler - Pasławska i wiele innych doskonałych artystek, wykształconych w ciągu krótkiego, bo zaledwie kilkunastoletniego istnienia tej szkoły. Nie jest więc nowością, że śpiew uczniów i uczenic p. Kozłowskiej należy do produkcyi wysoce artystycznych, świadczących o tem że sztuka śpiewania, ustawienie i kształcenie głosu ,oraz umuzykalnianie ucznia znajdują w metodzie p. Kozłowskiej jak najszersze uwzględnienie i harmonijne traktowanie.

Z pośród kilkudziesięciu uczniów, studyujących u p. Kozłowskiej, wymienię parę talentów przygotowanych już do publicznych występów, a mianowicie: p. J. Frenklówna, która otrzymała debiut w operze lwowskiej, pp. E. Müller, R. Kończacka, E. Linhardtówna, H. Adamówna i Korytko - Łamnicka.

Wyższy kurs fortepianowy p. M. Sołtysowej reprezentowały uzdolnione uczenice, jak p. A. Hofmanówna (Etudy symfoniczne Schumanna), p. M. Tomaszewska (Sonata H-moll Liszta), p. S. Besenówna (Koncert F-moll Chopina) i p. M. Szczepańska (Fantazya i F-moll Chopina). W grze ich widać umiejętne kierownictwo artystyczne, uwzględniające tak stronę technicznego opanowania instrumentu, jak i sposób muzycznego ujęcia granych utworów.

Znane ze zdolności pedagogicznych pianistki p. J. Kretowiczówna i Z. Tarnawska przedstawiły nam swe uczenice, technicznie bardzo zaawansowane i grające z dość wyrobionym smakiem artystycznym, co korzystnie świadczy o talencie pedagogicznym i o pracowitości nauczycielek. Z klasy p. Kretowiczówny grała p. H. Moslerówna (Sonata Beethovena E-moll), p. H. Lachowska (Scherzo z koncertu Litolffa D-moll), p. Wassermanówna (Ballada Griega) i p. Z. Lifsicka (Poeme symfonique Liszta) — zaś z klasy p. Tarnawskiej grała p. A. Zimetówna (koncert Fielda As-dur I. cz.), p. J. Zielińska (koncert Beethovena C-moll I. cz.), p. M. Baran (Toccata i fuga Bacha i Rapsodya Brahmsa H-moll) i p. Z. Lissa (sonata Brahmsa F-moll).

Z klasy p. St. Szera (flet) grał bardzo zdolny i zaawansowany flecista p. G. Turkowski, pokonując z łatwości najtrudniejsze pasaże utworu Morlacchiego „Il pastore svizzero".

Na zakończenie mała uwaga: Podawanie uczenicom kwiatów i bukietów było niesmaczne, a ze względów pedagogicznych — niewłaściwe. Jeżeli mamcia, lub jakiś adorator chcą zrobić przyjemność panience — mogą to uczynić w domu, lub w garderobie a nie na estradzie wobec publiczności.

Władysław Gołębiowski.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ TOWARZYSZE MURARZE I CIEŚLE na prowincyi! Omijać Lwów, albowiem znajdujemy się w strejku.

× TOWARZYSZE ZAW. BUDOWLANEGO z prowincyi mają zwracać się w sprawie organizacyjnej do Sekretaryatu Okręgowego we Lwowie, ul. Zielona 7, I. p. — Sekretarz okręgowy Związku Centralnego Władysław Kuriianyk.

Inserujcie w „Dzienniku Ludowym".

NAJLEPSZA PASTA NA OBUWIE
CZYŚĆ OBUWIE
KONICZYNKA
ZAKŁADY CHEMICZNE POZNAŃ-GŁÓWNA
SKŁADNICA LWOWSKA: HURTOWNIA KOLONIALNA KL. TAŃSKIEJ 3.





NA WYJAZD! WALIZY, TORBY PODRÓŻNE, SKÓRZANE i PŁÓCIENNE poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych „HEROS" Pierwsza krajowa fabryka wyrobów ceratowych i skórzanych Lwów, Sykstuska 14.

OGŁOSZENIA.

ZGUBIONO dokumenta i patent na zakupno nierogacizny w bronzowej oprawie na nazwisko Ostrowski Władysław. Uczciwy znalazca zechce łaskawie zwrócić za sowitem wynagrodzeniem na adres Cłowa 6 lub Ulmana 688.

ZGUBIONĄ legitymacyę ramw. na nazwisko Moczulska Michalina odebrać można w Administracyi „Dziennika Ludowego" między godz. 9—1 i 4—7.

Okazja dla Amerykanów! Parcela z domem mieszkalnym przy mieście powiatowem wschodniej Małopolski, dobre miejsce pod interes handlowy lub przemysłowy, oraz trzy morgi dobrego pola. Zaraz do sprzedania. Zgłoszenia listowne pod „Interes" biuro reklamy „Promień" Kraków, Rynek 30.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
Lwów, Sykstuska 17, ord. od 8—9 i 12—6.

Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN
ordynuje ulica Wołyńska l. 5
(naprzeciw rogatki Żółkiewskiej).

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. J. MUND b. Sek. szpit. wied. i lwow ordyn. 8—9, 12—1, 3—6
Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).

Dr. SCHWARZ
specjalista chorób skórnych i wener. B. Sekundarjusz szpit. powszech. ul. Słowackiego 4 (naprzeciw gł. poczty).
Leczenie lampą kwarcową.

LEKARZ-DENTYSTA
Dr. Hugo DATTNER
Lwów, pl. Maryacki l. 5 (dawniej Hotel Francuski).

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Sposobność dla Pań! Przez czas wakacyjny wykonuje suknie, kostiumy, płaszcze, taniej jak zwykle krawiec damski JÓZEF FLICK, Blacharska 20.

BEZSENNOŚĆ
spowodowaną dokuczliwością pluskw oraz innego robactwa usuwa
PLUSKPRECZ
Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach farb
Główny skład wysyłkowy: „GALEN"
Lwów, Piekarska 58.



Kto chce wkrótce wyjechać do Ameryki i nie ma jeszcze zagranicznego paszportu, ten niech natychmiast przyśle lub prześle w liście poleconym swój affidavit do biura naszego

„RED STAR LINE"

Lwów, ul. Sykstuska 29

jakoteż załączy kartkę na której należy czysto i wyraźnie napisać swe imię i nazwisko obecny adres oraz do jakiego starostwa wniósł prośbę o wydanie mu paszportu.

Kto chce zawsze jak najlepiej być poinformowanym o najnowszych zmianach w sprawie wyjazdu do Ameryki.

Kto chce być dokładnie poinformowanym o wszelkich rozporządzeniach amerykańskiego Konsulatu co do wiz, affidavitów i t. p.

Kto chce mieć dokładne informacje co do rozporządzeń władz w sprawie paszportów, obywatelstwa i t. p.

Ten niech się natychmiast zgłosi do biura tow. okrętowego **„RED STAR LINE"** które w ostatnim czasie wysłało prawie połowę wszystkich emigrantów.

Parowce -- Tow. okrętowego **RED STAR LINE** — z oddzielnemi kajutami — III. klasy na 2, 4 i 6 osób odchodzą co tygodnia z najlepszych portów Europy — Antwerpji i Gdańska.

BIURA: LWÓW, SYKSTUSKA 29

Tarnopol: Mickiewicza 31 | **Wilno:** Wielka 80 | **Brześć:** Pl. Dumski 10 | **Lublin:** Zamojskiego 35.
Równe: Szosowa 61. | **Kowel:** Łucka 107 | **Grodno:** Dominikańska 1

Centrala: Warszawa, Marszałkowska 137 (zwracać się tam do lwowskiego oddziału).

Uwaga: W naszych biurach pisze się bezpłatnie listy, które przesyłamy pocztą powietrzną do Ameryki, jakoteż telegramy w języku angielskim do krewnych w Ameryce.
Wszelkich informacyi udzielamy bezpłatnie.

Baczność reemigranci! Wszyscy reemigranci, którzy posiadają polsko-amerykańskie paszporty, nawet gdy są już z Ameryki więcej jak 6 miesięcy **mają teraz sposobność wracać do Ameryki i Kanady.**

SUKNIE MARKIZETOWE, JEDWABNO-TRYKOTYNOWE

oraz bluzki i szlafroki markizetowe sprzedaje z powodu kończącego się sezonu po cenach niżej fabrycznych firma

MÜNZER i FRISCH

KILIŃSKIEGO 1 (naprzeciw Kaw. Wiedeńskiej).

Rok założenia 1881.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38
poleca
:: farby, oliwy, :: :: wyroby :: :: artykuły ::
smary, benzynę, szczotkarskie gospodarcze.

„Kaysera" maszyny do szycia, jakoteż i innych systemów oraz części składowe polecają **S. Grosskopf i Synowie** Lwów pl. Gołuchowskich 9



Inserujcie w Dzienniku Ludowym

Angielskie sukna
Bostony
Chewioty
Double
Flansze
Gabardyny
Homspons
Inlety
Koce
Lodeny
Meltony
Najlepsze pledy
Obrusy
Palmestony
Ratyny na palta zimowe
Sztruksy spodniowe
Welury na płaszcze
itd. itd.

poleca najtaniej

„SUKIENNICA"

Sp. z ogr. odp.
Lwów, Kaźmierzowska 16.

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje najtaniej rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.

Uwaga **A. BRAUN** Uwaga

Rutowskiego I.

poleca wełny na kostjumy, Płaszcze i ubrania męskie po cenach konkurencyjnych

Ullsteina

wszystkie czasopisma kobiece

„Das Blatt der Hausfrau"
„Die Dame"
„Die Modenwelt"
„Die Praktische"

w prenumeracie lub pojedynczo stale do nabycia po najniższych cenach

W SKŁADZIE ŻURNALI MÓD

REKORD Biuro dzienników i ogłoszeń Lwów, ul. Sykstuska 8.

Na prowincyę, do miejsc kąpielowych i letnisk wysyłka za zaliczką.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.